

Sygn. akt II AKa 78/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 sierpnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Andrzej Mania (spr.)

Sędziowie: SA Grzegorz Chojnowski

SA Bogumiła Metecka-Draus

Protokolant: st. sekr. sądowy Karolina Pajewska

**przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gorzowie Wlkp. Małgorzaty Andrzejkiewicz
po rozpoznaniu w dniu 22 sierpnia 2019 r. sprawy**

D. S. (1) i K. E. (1),

oskarżonych z art. 158 § 1 k.k., art. 148 § 1 k.k.

i I. S. (1)

oskarżonej z art. 18 § 2 k.k. w związku z art. 158 § 1 k.k., art. 18 § 2 k.k. w związku z art. 148 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim

z dnia 9 stycznia 2019 r. sygn. akt II K 111/18

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokatów: E. Ł. i P. J. kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej świadczonej z urzędu oskarżonym – odpowiednio –D. S. (1) i I. S. (1) w postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym; nadto zasądza na rzecz adw. E. Ł. kwotę 183,76 (stu osiemdziesięciu trzech 76/100) złotych oraz na rzecz adw. P. J. kwotę 183 (stu osiemdziesięciu trzech) złotych tytułem zwrotu kosztów ich dojazdu do Sądu;

III. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w częściach ich dotyczących oraz wymierza każdemu z nich opłatę za to postępowanie w kwocie 600 (sześciuset) złotych.

Bogumiła Metecka-Draus Andrzej Mania Grzegorz Chojnowski

Sygn. akt II AKa 78/19

UZASADNIENIE

1. D. S. (1) został oskarżony o to, że:

I. W bliżej nieustalonym dniu w okresie od maja do czerwca 2012 roku w ówczesnym D. (...) obecnie przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z K. E. (1) i M. M. (1) wziął udział w pobiciu M. R. (1), w którym naraził go na

bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k. w ten sposób, że zadawał uderzenia pięściami i kopał po całym ciele,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.,

II. W czasie i miejscu jak wyżej w bliżej nieustalonym dniu w okresie od maja do czerwca 2012 roku w ówczesnym D.(...), obecnie przy ul. (...), po pobiciu M. R. (1) i przeniesieniu go wspólnie z K. E. (1) i M. M. (1) do pomieszczenia gospodarczego, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia pokrzywdzonego życia, udał się wraz z K. E. (1) do tego pomieszczenia, gdzie wskazał K. E. (1) miejsce składowania łopaty, którą następnie K. E. (1) zadał leżącemu i skrepowanemu M. R. (1) kilka ciosów krawędzią metalowej części narzędzia w okolice krtani i w ten sposób w bliżej nieustalonym mechanizmie, wspólnie i w porozumieniu z K. E. (1), zabił M. R. (1),

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

2. K. E. (1) został oskarżony o to, że:

III. W bliżej nieustalonym dniu w okresie od maja do czerwca 2012 roku w ówczesnym D.(...) obecnie przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z D. S. (1) i M. M. (1) wziął udział w pobiciu M. R. (1), w którym naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 kk lub w art. 157 § 1 kk w ten sposób, że zadawał uderzenia pięściami i kopał po całym ciele,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.,

IV. W czasie i miejscu jak wyżej w bliżej nieustalonym dniu w okresie od maja do czerwca 2012 roku w ówczesnym D. (...), obecnie przy ul. (...), po pobiciu M. R. (1) i przeniesieniu go wspólnie z D. S. (1) i M. M. (1) do pomieszczenia gospodarczego, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia pokrzywdzonego życia, udał się wraz z D. S. (1) do tego pomieszczenia, gdzie po wskazaniu przez D. S. (1) miejsca składowania łopaty, zadał leżącemu i skrepowanemu M. R. (1) kilka ciosów krawędzią metalowej części narzędzia w okolice krtani i w ten sposób w bliżej nieustalonym mechanizmie, wspólnie i w porozumieniu z D. S. (1), zabił M. R. (1),

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.,

3. I. S. (1) została oskarżona o to, że:

V. W bliżej nieustalonym dniu w okresie od maja do czerwca 2012 roku w restauracji (...) w G. chcąc, aby K. E. (1) i M. M. (1) wzięli udział w pobiciu jej partnera M. R. (1), nakłaniała ich do tego obiecując w zamian gratyfikację pieniężną,

tj. o czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k.,

VI. W bliżej nieustalonym dniu w okresie od maja do czerwca 2012 roku w ówczesnym D. (...), obecnie przy ul. (...) chcąc, aby K. E. (1), M. M. (1) i D. S. (1) zabili M. R. (1) nakłaniała ich do tego słowami „zabijcie go, wykończcie go”,

tj. o czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. wyrokiem z dnia 9 stycznia 2019r., sygn. akt II K 111/18

I. Oskarżonego D. S. (1) uznał za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i za to:

- za czyn z punktu I części wstępnej wyroku na podstawie art. 158 § 1 k.k. wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności,

- za czyn z punktu II części wstępnej wyroku na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności.

II. Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 88 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015r. wymierzone oskarżonemu D. S. (1) kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył mu karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności.

III. Oskarżonego K. E. (1) uznał za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i za to:

- za czyn z punktu III części wstępnej wyroku na podstawie art. 158 § 1 k.k. wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności,

- za czyn z punktu IV części wstępnej wyroku na podstawie art.148 § 1 k.k. wymierzył mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności.

IV. Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 88 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015 r. wymierzone oskarżonemu K. E. (1) kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył mu karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności.

V. Oskarżoną I. S. (1) uznał za winną popełnienia zarzucanych jej czynów i za to:

- za czyn z punktu V części wstępnej wyroku na podstawie art. 19 § 1 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. wymierzył jej karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności,

- za czyn z punktu VI części wstępnej wyroku na podstawie art.19§1 k.k. w zw. z art.148§1 k.k. wymierzył jej karę 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności.

VI. Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 88 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 30 czerwca 2015r. wymierzone oskarżonej I. S. (1) kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył jej karę łączną 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności.

(...)

VIII. Na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonym na poczet orzeczonych wobec oskarżonych kar pozbawienia wolności okresy tymczasowego aresztowania w sprawie:

- D. S. (1) od dnia 13.12.2017 r. godz. 10:30 do dnia 9.01.2019 r.,

- K. E. (1) od dnia 13.12.2017 r. godz. 22:30 do dnia 9.01.2019 r.,

- I. S. (1) od dnia 13.12.2017 r. godz. 11:30 do dnia 9.01.201 r.

IX. Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokatów E. Ł., P. J. kwoty po 1.992,60 zł na rzecz każdego z nich tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej świadczonej z urzędu.

X. Zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych obciążając nimi Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wywiedli obrońcy oskarżonych.

Obrońca oskarżonej I. S. (1) zaskarżył wyrok w zakresie pkt. V tenoru wyroku w całości oraz pkt VI tenoru wyroku, na korzyść oskarżonej. Zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy:

a. art. 389 § 2 k.p.k. poprzez zaniechanie zwrócenia się przez sąd meriti do oskarżonych K. E. (1) i D. S. (1) o wyjaśnienie zachodzących sprzeczności w protokołach ich wyjaśnień wskutek czego nie wyjaśniono wszystkich

zachodzących w sprawie wątpliwości, w szczególności co do wersji zdarzeń prezentowanych podczas kolejnych przesłuchań w zakresie przypisanego podżegania do zabójstwa M. R. (1) przez oskarżoną I. S. (1),

b. art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodu z wyjaśnień I. S. (1) w zakresie zachowania oskarżonej, polecającej na przyjęciu, że stoją one w sprzeczności z wyjaśnieniami wszystkich współoskarżonych, z których wynika, że I. S. (1) zachęcała ich do zabójstwa, podczas gdy z wyjaśnień oskarżonego D. S. (1) – później zmienianych i M. M. (1) taki wniosek nie wynika, przeciwnie ten ostatni oskarżony podał, że nie pamięta, aby I. S. (1) miała namawiać współoskarżonych do zabójstwa M. R. (1), wskazując, że takie

zachowanie spotkałoby się z jego reakcją, nadto oskarżony ten wskazywał, że jest przekonany, że nie było żadnej rozmowy o zabójstwie, przy czym jego wyjaśnienia w tym zakresie pozostawały spójne i konsekwentne przez cały proces,

c. art. 5 § 2 i art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodu z wyjaśnień oskarżonych K. E. (1) i D. S. (1) poprzez przyznanie tym środkom dowodowym przyzmatu pełnej wiarygodności w zakresie zarzucanego I. S. (1) czynu podżegania do zabójstwa, podczas gdy wyjaśnienia współoskarżonych, jako osób mających określony interes procesowy w obciążeniu I. S. (1), były wielokrotnie zmieniane niekonsekwentne, niekorespondujące ze sobą, a nadto pamięć ich autorów dotycząca krytycznych zdarzeń może być zniekształcona nie tylko przez upływ długiego czasu od chwili czynu, ale przede wszystkim ze względu na stan mocnego upojenia alkoholowego w jakim uczestnicy feralnego dnia się znajdowali,

d. naruszenie przepisu art. 5 § 2 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie, czego skutkiem było nierozstrzygnięcie na korzyść oskarżonej wszelkich niedających się usunąć wątpliwości, a mianowicie przyjęcie za udowodnioną okoliczność, że oskarżona I. S. (1) podżęgała D. S. (1) i K. E. (1) do zabójstwa M. R. (1), podczas gdy z wyjaśnień złożonych przez oskarżonych w toku postępowania przygotowawczego wynikają różniące się od siebie wersje zdarzeń, a każda z nich została przez oskarżonych D. S. (1) i K. E. (1) podtrzymana po ich odczytaniu na rozprawie głównej, przy czym sąd nie zwrócił się do w/w oskarżonych o wyjaśnienie zachodzących wątpliwości, zaś wyjaśnienia M. M. (1) w ogóle w tym zakresie sąd meriti odrzucił pomijając przy tym, że to właśnie M. M. (1) był najbardziej trzeźwą osobą w tym zdarzeniu bowiem osobą, która z własnej woli nie brała udziału w krytycznym momencie zbrodni zabójstwa.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający istotny wpływ na treść orzeczenia polegający na przyjęciu, że oskarżona I. S. (1) podżęgała oskarżonych D. S. (1) i K. E. (1) do zabójstwa M. R. (1), skutkiem czego uznano oskarżoną winną zarzucanego jej czynu podżegania do zabójstwa M. R. (1), w sytuacji kiedy namawiała ona oskarżonych jedynie do pobicia M. R. (1) nie powodując tym samym swoim zachowaniem powstania w psychice sprawców czynu zamiaru popełnienia przestępstwa zabójstwa, co z kolei niweluje możliwość przypisania oskarżonej odpowiedzialności karnej za podżeganie do zabójstwa M. R. (1),

3. rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonej I. S. (1) kary za czyn opisany w pkt 3 V części wstępnej wyroku poprzez orzeczenie kary 1 roku pozbawienia wolności nie uwzględniając w należyтым stopniu tego, że oskarżona I. S. (1) przez wiele lat była ofiarą przemocy fizycznej, ale i psychicznej, jaką stosował na niej M. R. (1), a także dotychczasową niekaralność oskarżonej oraz brak jakichkolwiek problemów z prawem,

nadto, z daleko posuniętej ostrożności, na wypadek nie podzielenia powyższych zarzutów, zaskarżonemu orzeczeniu zarzucam również:

4. rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonej I. S. (1) kary za czyn opisany w pkt VI części wstępnej wyroku poprzez orzeczenie kary 12 lat pozbawienia wolności nie uwzględniając w należyтым stopniu tego, że oskarżona I. S. (1) przez wiele lat była ofiarą przemocy fizycznej, ale i psychicznej, jaką stosował wobec niej M. R. (1), a także dotychczasową niekaralność oskarżonej oraz brak jakichkolwiek problemów z prawem.

Podnosząc powyższe obrońca wniosł o: zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez:

a. wymierzenie oskarżonej I. S. (1) kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia za popełnienie czynu opisanego w pkt 3 - V części wstępnej zaskarżonego wyroku,

b. uniewinnienie oskarżonej I. S. (1) od zarzucanego jej czynu opisanego w pkt 3 - VI części wstępnej zaskarżonego wyroku,

z daleko posuniętej ostrożności procesowej na wypadek nie podzielnia powyższego wniosł o obniżenie oskarżonej kary za czyny opisane w pkt 3 - V i VI części wstępnej wyroku poprzez orzeczenie wobec oskarżonej I. S. (1) kar za zarzucane jej czyny w dolnej granicy zagrożenia i dalej orzeczenie wobec tej oskarżonej kary łącznej z zastosowaniem pełnej absorpcji.

Obrońca oskarżonego D. S. (1) zaskarżyła wyrok w części, tj. w zakresie winy przypisanej oskarżonemu w pkt. II (w zakresie zamiaru) oraz w zakresie kary. Zarzuciła:

1. sprzeczność istotnych ustaleń sądu z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, która miała wpływ na treść wyroku, poprzez przyjęcie, że oskarżony D. S. (1) działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, podczas gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż oskarżony wyłącznie godził się na wystąpienie skutku w postaci śmierci M. R. (1), a więc działał z zamiarem ewentualnym,

2. rażąco niewspółmierność kary – jej surowość w wyniku przyjęcia, iż względem oskarżonego nie zachodzą żadne okoliczności łagodzące, podczas gdy w istocie w sprawie występuje ich szereg: postawa oskarżonego w toku procesu – przyznanie się do winy, złożenie obszernych wyjaśnień, w tym co do roli poszczególnych osób, przeproszenie za swoje postępowanie, jak też fakt, iż oskarżony był podlegający do popełnienia zbrodni przez osobę najbliższą, która domagała się takiego postępowania oskarżonego, ze względu na negatywne zachowania pokrzywdzonego względem niej.

Podnosząc powyższe skarżący wniosł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

- przyjęcie, że oskarżony w ramach czynu opisanego w pkt II wyroku działał z zamiarem ewentualnym;

- złagodzenie orzeczonej względem oskarżonego kary za przestępstwo opisane w pkt II wyroku, jak również kary łącznej.

Obrońca oskarżonego K. E. (1) zaskarżył wyrok w części dotyczącej rozstrzygnięcia o zarzucie przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., tj. w p. II oraz w p. IV części dyspozytywnej wyroku. Zarzucił:

1. Obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, tj.

a. art. 7 k.p.k. oraz art. 389 § 2 k.p.k. – wynikającą z oparcia rozstrzygnięcia w przedmiocie zarzutu zabójstwa z przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów na – niekonsekwentnych, wewnętrznie sprzecznych i nie znajdujących odzwierciedlenia w treści jakichkolwiek dowodów pośrednich i bezpośrednich – wyjaśnieniach współoskarżonego D. S. (1), którego nadto nie wezwano do zajęcia stanowiska co do sprzeczności i niekonsekwencji wynikających z jego wyjaśnień przedstawianych w toku postępowania przygotowawczego, co miało zdecydowany wpływ na ocenę prezentowanego przez niego stanowiska,

b. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 389 § 1 k.p.k. oraz art. 391 § 1 k.p.k. – wynikającą z oparcia rozstrzygnięcia na stanowiskach współoskarżonych i świadków, wobec których – przy braku ku temu przesłanek faktycznych i prawnych – każde kolejne przesłuchanie na etapie postępowania przygotowawczego prowadzono w ten sposób, że rozpoczynano je od odczytania (swoistego przypomnienia im) uprzednio przedstawianego stanowiska, co nie pozostaje bez wpływu na wiarygodność takiego dowodu w kontekście zasady swobody wypowiedzi i następczą jego ocenę,

c. art. 7 k.p.k. – wynikającą z dowolnego i bezpodstawnego odrzucenia wersji świadków K. R. i K. K. (1) w przedmiocie wypowiedzi osk. D. S. (1), z których wynikało, że pozostali oskarżeni (tu: szczególnie K. E. (1) i M. M. (1)) mieli nie wiedzieć, i nie dowiedzieć się, że M. R. (1) nie żyje.

2. Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę skarżonego wyroku, mający wpływ na jego treść – polegający na przyjęciu, że K. E. (1) współdziałając z D. S. (1) poprzez kilkakrotne uderzenie metalową częścią łopaty w okolice krtani miał doprowadzić do śmierci M. R. (1) – w sytuacji, gdy na takie pewne ustalenie nie pozwala obiektywna ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Podnosząc powyższe obrońca wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i uniewinnienie osk. K. E. (1) od popełnienia czynu zarzucanego mu w p. IV części wstępnej wyroku, ewentualnie – jeśli sąd uzna, że potrzebne jest przeprowadzenie postępowania dowodowego w całości od początku, uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Gorzowie jako sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedzione apelacje nie zasługują na uwzględnienie. W odpowiedzi na nie generalnie stwierdzić bowiem należy, iż sąd I instancji kierując się nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wyczerpujący, na ile było to oczywiście możliwe z uwagi na znaczny upływ czasu od inkryminowanych zdarzeń oraz niewątpliwie znaczny stan nietrzeźwości czwórki oskarżonych, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 410 k.p.k. Chybiony przy tym pozostaje podniesiony w apelacjach obrońców I. S. (3) oraz K. E. (1) zarzut obrazy art. 389 § 2 k.p.k. poprzez zaniechanie zwrócenia się przez sąd meriti – odpowiednio – do oskarżonych: K. E. (1) i D. S. (1) o wyjaśnienie zachodzących sprzeczności w ich wyjaśnieniach, w szczególności co do wersji zdarzeń prezentowanych podczas kolejnych przesłuchań – odpowiednio – w zakresie podżegania przez oskarżoną do zabójstwa M. R. (1) oraz roli w przestępstwie oskarżonego K. E. (1), a co zdaniem skarżących miało zasadniczy wpływ na ocenę ich wyjaśnień oraz zasadność kwestionowanego wyroku, przede wszystkim dlatego, że oskarżony D. S. (1) – jak wynika z zapisu w protokole rozprawy z dnia 17.10.2018 r. odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania, co oznacza, że zadośćuczynienie zarzutowi obrońcy nie było możliwe. Podobnie w przypadku K. E. (1), który zadeklarował wprawdzie gotowość udzielenia odpowiedzi na pytania „sądu i obrońcy”, nie spowodowało to jednak ze strony obrońcy I. S. (1) żadnej reakcji, choć możliwym było zadanie w/w oskarżonemu nurtujących obrońcę oskarżonej pytań. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Zarzut jest zatem jedynie pozornie słuszny. W tym ostatnim przypadku zarzut ma także charakter wyłącznie taktyczny. Chybiony niewątpliwie jest też podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonego K. E. (1) zarzut obrazy art. 389 § 1 k.p.k. i art. 391 § 1 k.p.k. wynikający – jak twierdzi – z oparcia rozstrzygnięcia na stanowiskach współoskarżonych i świadków, których każde kolejne przesłuchanie na etapie postępowania przygotowawczego rozpoczynano od odczytania („swoistego przypomnienia im”) uprzednio przedstawionego stanowiska, co jest oczywiście prawdą, tak jeden jak i drugi przepis nie regulują bowiem taktyki przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym. Swoboda wypowiedzi tak oskarżonych jak i świadków w sprawie w niczym zaś nie była zagrożona. Uchybienie powyższym przepisom jest chybione także i dlatego, że podstawą odwoławczą może być obraza przepisów procesowych w toku postępowania sądowego, a więc w czasie przygotowania do rozprawy głównej, podczas rozprawy i w samym wyrokowaniu. Oznacza to, że uchybienia w postępowaniu przygotowawczym mogą być przedmiotem zarzutu odwoławczego tylko wówczas, gdy przeniknęły do postępowania sądowego, i wywarły lub mogły wywrzeć wpływ na treść wyroku (zob. postanowienie SN z dnia 1 grudnia 1971 r., sygn. IV KZ 168/71, OSNPG 1972/2/34). Przedmiotem bowiem kontroli odwoławczej jest wyrok i prawidłowość postępowania sądowego poprzedzającego jego wydanie. a nie uchybienia procesowe w postępowaniu przygotowawczym. To zaś w sprawie bezspornie nie wystąpiło. Do tego obraza przepisów prawa procesowego (error in procedendo), stanowi względną przyczyną odwoławczą i może być skutecznie podniesiony tylko wówczas, „jeżeli mogła mieć wpływ na treść orzeczenia” (art. 438 pkt 2 k.p.k.). Konsekwencją takiej regulacji prawnej dla uznania trafności zarzutu obrazy przepisów prawa procesowego jest ciężący na skarżącym obowiązek wykazania / ustalenia zarówno faktu, że miało miejsce określone naruszenie prawa procesowego, jak i okoliczności, że mogło ono mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Zatem nie każde naruszenie przepisów postępowania, poza oczywiście wyszczególnionymi w art. 439 § 1 k.p.k. jest wystarczające do postawienia skutecznego zarzutu, lecz tylko takie, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, przy czym musi on mieć charakter istotny. O istotnym zaś wpływie „obrazy przepisów postępowania na treść orzeczenia można mówić dopiero wtedy, gdy zasadnie wykaże się, iż kwestionowane rozstrzygnięcie byłoby w istotny sposób odmienne od tego, które w sprawie zapadło” (zob. wyrok SA we Wrocławiu

z dnia 28.06.2012r., II AKa 137/12, LEX nr 1213767). Tego zaś oboje skarżący bezspornie nie wykazują, w sprawie przyjąć zaś tego nie sposób.

Kontynuując stwierdzić zaś należy, że uzasadnienie wyroku odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k., pozwala bezspornie na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd I instancji do wniosku o sprawstwie i winie oskarżonych. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia co do poszczególnych oskarżonych są wadliwe, jak twierdzą to skarżący. Bezzasadny przy tym jest podniesiony w apelacji obrońcy oskarżonej I. S. (1) zarzut naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. W sprawie nie wstąpiły bowiem wątpliwości tego rodzaju, których usunąć było nie sposób i które w konsekwencji należało interpretować na korzyść w/w oskarżonej. Istota problemu w sprawie sprowadzała się bowiem do oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonych składanych na różnych etapach postępowania karnego w wzajemnym ich powiązaniu. W takiej to sytuacji sąd orzekający zobligowany był do dokonania ustaleń faktycznych w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów. Z tej to zasady – zgodnie z art. 7 k.p.k. – jedynie skorzystał przydając przymiot wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego D. S. (1). Racjonalizm postąpienia sądu orzekającego – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie budzi żadnych zastrzeżeń, zwłaszcza że Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp., swoje stanowisko rzeczowo i obszernie wyartykułował w uzasadnieniu wyroku. W realiach dowodowych sprawy, wbrew temu co twierdzą, w szczególności obrońcy oskarżonych I. S. (4) oraz K. E. (1), o dowolnej ocenie dowodów, w tym zwłaszcza wyjaśnień oskarżonych, naruszającej dyspozycję art. 7 k.p.k., mowy być zatem nie może. Przyjęte przez sąd I instancji ustalenia faktyczne mają bowiem oparcie w materiale dowodowym sprawy i są zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania a jako takie – wbrew stanowisku prezentowanemu przez skarżących w ich apelacjach – korzystają w pełni z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k., a jako takie nie mogą być – zdaniem Sądu Apelacyjnego – zasadnie zakwestionowane. Poczynione w sprawie ustalenia faktyczne nie mają bowiem żadnej innej rozsądnej alternatywy niż ta przyjęta przez sąd I instancji. Stanowiska tego zaś nie podważają zarzuty i argumenty podniesione przez skarżących w ich apelacjach. Mają one bowiem w większości charakter wybitnie życzeniowy i polemiczny. Czynią przy tym przedmiotem oceny nie materiał dowodowy sprawy, ale własne o nim wyobrażenie. Powyższe w konsekwencji czyni podniesione w apelacjach zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych oczywiście bezzasadnymi. W tym miejscu można jedynie dodatkowo zauważyć, iż apelacje stawiając ten zarzut winny wykazać, że sąd, choć wziął pod uwagę wszystkie istotne dowody, to jednak oceniając je i budując na nich ustalenia, popełnił błąd. W realiach sprawy nie sposób zaś przyjąć, by autorzy apelacji wykazali, że sąd I instancji, choć wziął pod uwagę wszystkie dowody, to jednak oceniając je i budując na nich swoje ustalenia, popełnił błąd i jaki. Apelacje, jak już wspomniano, praktycznie sprowadzają się jedynie do polemiki z ustaleniami i oceną dowodów dokonaną przez sąd I instancji, opartą o zaprzeczenia oskarżonych, w szczególności I. S. (1) i K. E. (1), choć przymiotu wiarygodności ich zaprzeczeniom w realiach sprawy żadną miarą dać nie sposób. Jako takie nie mogą też wywołać pożądanego skutku. Wszechstronna bowiem ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest nie tylko obowiązkiem sądu orzekającego, ale zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków. Skarżący w apelacji przechodzą zaś niewątpliwie do porządku nad tym wszystkim, co legło u podstaw rozstrzygnięcia sądu I instancji i przedstawione zostało rzeczowo i nad wyraz drobiazgowo w motywach zaskarżonego wyroku. Oceny i ustalenia tam zawarte Sąd odwoławczy w pełni aprobeuje i podziela. W konsekwencji sąd I instancji zasadnie także – zdaniem Sądu Apelacyjnego – przyjął, iż oskarżeni: I. S. (1), D. S. (1) oraz K. E. (1) dopuścili się zarzucanych im przestępstw. Na tym można by poprzestać. W sprawie prawidłowe są bowiem także kwalifikacje prawne czynów przypisanych oskarżonym oraz, o czym będzie jeszcze mowa, wymierzone im kary pozbawienia wolności, tak jednostkowe jak i łączne.

Niemniej jednak Sąd Apelacyjny dla wyczerpania tematu i kierując się obowiązkiem wynikającym z dyspozycji art. 433 § 1 i 457 § 3 k.p.k.:

1. W odpowiedzi na apelację obrońcy oskarżonej I. S. (1) dodatkowo zauważa, iż w sprawie nie budzi żadnej wątpliwości ustalenia sądu I instancji, poczynione na stronach 3 i 4 uzasadnienia, że oskarżona I. S. (1)

podzegała do zabójstwa M. R. (1). Wynika to bezspornie z wyjaśnień oskarżonych D. S. (1) oraz K. E. (1). Nie było zaś i nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby nie dać im wiary. Ten pierwszy bowiem jako syn oskarżonej, nie miał bezspornie żadnego interesu, aby kłamliwie pomówić oskarżoną – swoją matkę. Takiego interesu nie sposób dopatrzeć się także w przypadku oskarżonego K. E. (1). Wyjaśnienia zatem obu oskarżonych w zakresie, w jakim wskazują, że I. S. (1) podzegała ich do zabójstwa M. R. (1) zasługują zatem na danie im wiary, pomimo ich niedoskonałości. Kwestie te sąd I instancji szczegółowo omawia na stronach od 28 do 30 uzasadnienia wyroku. Niedorzeczną przy tym jawi się sugestia obrońcy, że wersje przedstawiane przez oskarżonych K. E. (1) i D. S. (1) ewoluowały na skutek działań prowadzących czynności funkcjonariuszy, np. poprzez wskazywanie na możliwe do osiągnięcia przez oskarżonych korzyści w sytuacji podania konkretnej wersji zdarzeń. Gdyby tak było to ich wyjaśnienia byłyby ze sobą w szczegółach koherentne, a takie nie są, co zauważa nawet skarżący. I niczego tu nie zmienia fakt, iż – jak twierdzi skarżący – oskarżony M. M. (1) podał, że nie pamięta, aby I. S. (1) miała namawiać współoskarżonych do zabójstwa M. R. (1), bo takie zachowanie, gdyby miało miejsce, spotkałoby się z jego reakcją. Nie brzmi też wiarygodnie twierdzenie oskarżonego o jego przekonaniu, że nie było żadnej rozmowy o zabójstwie. Ten oskarżony nie jest w sprawie żadnym autorytetem. Nie bardzo przy tym wiadomo na podstawie jakich danych skarżący wyraża w apelacji stanowisko, że to M. M. (1) był osobą „najbardziej trzeźwą osobą w tym zdarzeniu”, choć to on praktycznie rozpoczął inkryminowane zdarzenie. To, że „z własnej woli nie brała udziału w krytycznym momencie zbrodni zabójstwa” niczego tu nie dowodzi ani niczego nie przesądza. Oczywiście jest też, że jego pamięć i relacja dotycząca krytycznych zdarzeń może być także zniekształcona nie tylko przez upływ długiego czasu od chwili czynu, ale przede wszystkim ze względu na stan upojenia alkoholowego w jakim tenże, a nie tylko pozostali oskarżonego, feralnego dnia się znajdował. Obrazuje to niewątpliwie sposób składania przez niego wyjaśnień. Nie sposób tu też wykluczyć, że tenże oskarżony był także osobiście zainteresowany wynikiem ostatecznego rozstrzygnięcia. Miał w tym niewątpliwie istotny interes procesowy, jeśli zważyć choćby na jego dane o karalności, które sąd I instancji przywołuje na stronach 11 i 12 uzasadnienia wyroku, a z których wynika, iż był on trzykrotnie karany za przestępstwa z użyciem przemocy. Z opinii biegłego z zakresu badań poligraficznych D. W. wynika zaś, podobnie jak w przypadku pozostałych oskarżonych, że „całokształt czynności badawczych i analiza reakcji w testach dotyczących pobicia oraz pozbawienia życia M. R. (1), nie pozwala na potwierdzenie wersji przekazanej przez M. M. (1), reakcje psychofizjologiczne osoby badanej są typowe dla osoby, która ukrywa okoliczności przedmiotowego zdarzenia” (k. 988). Nadinterpretacją wyjaśnień tego oskarżonego jest też twierdzenie obrońcy jakoby jego wyjaśnienia oskarżonego były konsekwentne i jednoznaczne, a co sugeruje to skarżący. Nic bardziej błędnego. Tenże bowiem do protokołu z dnia 22 grudnia 2017 r. wyjaśnił m.in. „Prawdopodobnie z pracy pojechaliśmy do Letniej, ale nie jestem w stanie stwierdzić, czy tak na pewno było, bo mnie pamiętam, ale mam takie przebłyski”. „Nie jestem w stanie powiedzieć, czy dużo wypiliśmy”. „Matka D. (1) była już podpita. Dogryzała swojemu konkubentowi, prowokowała go, na przykład mówiąc „dlaczego mnie teraz nie uderzysz”, choć (...) mi”. Nie chcę kłamać, ale myślę, że mogła też nas buntować, żebyśmy mu zrobili krzywdę. (...) przypuszczam, że chyba nie mówiła wprost, żebyśmy go pobili czy zabili”. Powyższe sąd I instancji omawia na stronach 30 i 33 uzasadnienia wyroku. I dalej już po pobiciu: „usłyszałem krzyk D. (1), jak mnie wołał. Wybiegłem do szopki, bo tam obok była szopka, i właśnie ten konkubent tam był razem z matką, tylko że matka mu tam groziła, z tego, co pamiętam, nożem. Trzymała w ręce nóż - długi, kuchenny. Krzyczała, czy teraz jest taki mądry. Była w histerii. Wpadła w szal. Krzyczała do niego, czy ma mu krzywdę zrobić i czemu nie jest teraz taki mocny. Gdy to zobaczyłem, to powiedziałem, że już dość i uciekłem stamtąd do domu. Wydaje mi się, że wracałem z K., ale nie pamiętam. Ostatnie, co pamiętam, to matkę D. (1) stojącą nad konkubentem. Ogólnie nóż jej został zabrany. Zrobił to D. (1) albo K., nie pamiętam”. „Jak K. wyciągał konkubenta z jego pokoju za włosy, to ten na pewno żył, był na czworakach, a na schodach i już uderzał twarzą o schody. Teraz przypominam sobie, że jak K. wyciągał tego pana, to my - ja, mama i D. (1), staliśmy przed domem, nie mam pojęcia, dlaczego. Teraz sobie to uświadomiłem. (...) Wtedy K. chyba z matką wtargał go do tej szopki. (...) Nie słyszałem, aby matka K. namawiała nas do zabicia konkubenta. Na pewno słyszałem, jak groziła w tej szopce, że załucze konkubenta. Ogólnie w tej całej sytuacji D. (1) pił z nami wódkę, był świadkiem całej sytuacji, nie jestem pewien, czy też bił. D. (1) cały czas był widoczny, przy nas. Nie wiem nic o związywaniu rąk tego pana. Nic nie wiem o łopacie. (...) teraz coś mi się kojarzy, albo K., albo matka mieli w rękach łopatę, ale nie pamiętam szczegółów. Nie wiem, ile czasu po akcji ten konkubent mógł leżeć na dworze, nie mam pojęcia. (...) Pamiętam go urywkami” (k. 177-80). To konsekwencją niewątpliwie takiego zachowania się oskarżonej było podzeganie przez nią pozostałych oskarżonych do zabójstwa M. R. (1). Oskarżona swoim zachowaniem doprowadziła bowiem do sytuacji,

w której nie było już innej alternatywy niż tylko jego zabójstwo. Zaprzeczenia oskarżonej w tym względzie same w sobie brzmią zaś niewiarygodnie. Pozostają także w opozycji do jej charakterystyki przedstawionej – przykładowo – przez jej młodszego syna – świadka K. R. w toku rozprawy w dniu 27 listopada 2018 r., cytując „widząc wtedy zakrwawionego, charczącego ojca na ziemi stwierdziłem, że była kolejna awantura. Przeważnie prowodyrem tych awantur była moja mama. Ona zawsze przedrzeźniała ojca. Mówiła do niego głupie teksty. Coś takiego na zasadzie prowokowania. Fizycznie do niego z rękami nie skakała, ale prowokowała go słownie. Przeważnie ojciec wybuchał i była awantura” (k. 1345). I dalej: „ciężko mi powiedzieć, czy matka bała się ojca, ale jak ktoś jest agresywny, to na pewno jakiś strach się odczuwa. Matka była słownym prowodyrem. Fizyczna agresja ze strony ojca nigdy nie była bez powodu ...”. „Nie przypominam sobie, aby była sytuacja, abym słowa matki o ojcu odbierał jako chęć pozbawienia go życia. Mogła tak mówić, ale jak była pod wpływem alkoholu” (k. 1349). Wtedy właśnie była. W prawidłowości poczynionych w sprawie w rozważanej części ustaleń faktycznych utwierdza także jej charakterystyka psychologiczna, Oskarżona bowiem „jest osobą skupioną na sobie, skłoną do koncentrowania się na dolegliwościach somatycznych. Doświadczane emocje są płytkie i szybko się zmieniają. (...) Bywa impulsywna, uparta, nieostrożna. Z powodu własnej lekkomyślności może wdawać się w niebezpieczne przedsięwzięcia. W zachowaniu może być egocentryczna, podstępna. Przejawia tendencję do poszukiwania krótkotrwałej przyjemności. (...) Jest skłonna regulować swoje stany emocjonalne za pomocą alkoholu, pod wpływem którego może działać agresywnie i bez zahamowań. (...) Spożywany przez badaną alkohol obniżał kontrolę poznawczą nad zachowaniem, co mogło doprowadzić do zaburzenia racjonalnej oceny sytuacji i agresji. Uruchomiony został schemat reakcji: lęk – gniew – agresja. (...) Czynnikiem spustowym był alkohol, którego działanie jest odhamowujące i upośledza zdolność poznawczego kontrolowania zachowania” (k. 588-90). Do tej jej charakterystyki nie przystaje zatem przedstawiony przez oskarżoną i powielany przez obrońcę opis jej zachowania się w czasie inkryminowanego zdarzenia. Jej charakterystyka czyni zarazem wysoce wątpliwym stanowisko skarżącego jakoby „oskarżona I. S. (1) przez wiele lat była ofiarą przemocy fizycznej, ale i psychicznej, jaką stosował na niej M. R. (1)”. Kreowanie się oskarżonej na li tylko ofiarę jest zatem nie do przyjęcia. Niedorzecznie w realiach sprawy brzmią przywołane przez obrońcę zeznania świadka K. R. złożone na rozprawie w dniu 27 listopada 2018 r. gdzie wskazywał, że „policja dużo mi jak zeznawałem delikatnie jakby przekreślała słowa, tak jakby mój tok rozumowania przekreślał pod jeden tor” (k. 1350). Sądowa ocena dowodów nie może zaś sprowadzać się do absurdu. Znamienne przy tym pozostaje, że nazajutrz oskarżona nie artykułowała do nikogo pretensji, że jej nie posłuchano. Kazała po prostu – jak wynika z zeznań K. R. – „kopać dół” (k. 1350). Znamienne pozostają tu też słowa starszego syna oskarżonej - D. S. (1), który wyjaśnił, że podczas spożywania alkoholu padły słowa matki, aby M. R. (1) zabić - jej nie chodziło o pobicie, „bo sam bym to zrobił”. Utwierdza w tym zaś niewątpliwie też fakt, iż w/w oskarżony do tego czasu był dwukrotnie karany sądownie za spowodowanie u pokrzywdzonego obrażeń ciała (k. 752, 778), co jednak nie spowodowało zmiany zachowania pokrzywdzonego w kierunku pożądanym przez oskarżoną I. S. (1). Zasadnie, zatem sąd I instancji odmówił dania wiary zaprzeczeniom oskarżonej. Jej wyjaśnienia stanowią, bowiem, co słusznie konstataje sąd I instancji na stronie 30 uzasadnienia wyroku, wyłącznie przyjętą przez nią linię obrony. Do takiego wniosku prowadzi zaś niewątpliwie pogłębiona analiza materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnień współoskarżonych w sprawie; D. S. (1) K. E. (1) oraz M. M. (1). Wyjaśnienia współoskarżonych wskazują zaś dobitnie na zasadność przypisania I. S. (1) sprawstwa i winy w zakresie podżegania do zabójstwa. O żadnym błędzie w ustaleniach faktycznych będącym wynikiem jej kłamliwego ponoć pomówieniu przez pozostałych oskarżonych mowy być zatem nie może. Oczekiwania zresztą skarżącego w tym względzie pozostają nie tylko w sprzeczności ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, ale i ze zdrowym rozsądkiem. Oskarżona I. S. (1) bezspornie miała wolę w wywołania u współoskarżonych chęci popełnienia przestępstwa zabójstwa. Do tego dążyła i ów cel osiągnęła. Zasadnie zatem sąd I instancji przypisał jej popełnienie przestępstwa kwalifikowanego z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. rzeczowo i obszernie wyartykułowaną na stronach od 51 do 55 uzasadnienia wyroku.

Podzielając dokonaną ocenę dowodów i w jej konsekwencji poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, a także ocenę prawną czynów przypisanych oskarżonej, Sąd Apelacyjny podziela również wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo-podmiotowe obu czynów oraz wynikające z jej danych osobopoznawczych, rzeczowo wyspecyfikowane na kartach 10-11 oraz 62 do 63 uzasadnienia wyroku. W konsekwencji uznał, iż dolegliwości wymierzone oskarżonej tak w zakresie kar jednostkowych, jak i kar łącznych są współmierne do stopnia społecznej szkodliwości czynu i nie przekraczają stopnia jej winy, a jako takie właściwie winny spełnić oczekiwane

zadania w zakresie społecznego oddziaływania kary i cele szczególnoprewencyjne. Nie usprawiedliwia jej też przeszłe zachowanie się pokrzywdzonego, ani też trwanie w patologicznym związku, zwłaszcza że nie była ona w nim osobą bierną. Poszukiwanie wytłumaczenia inkryminowanych zdarzeń poza osobowością oskarżonej może też jedynie zdumiewać, jeśli zważyć na jej charakterystykę, przedstawioną choćby przez obu jej synów i działanie w stanie upojenia alkoholowego. Nie można tu też zapominać i tego, że oskarżona nie tylko podzegała, ale i praktycznie nadzorowała realizację obu przestępstw. W tych to realiach, jeśli już, o wymierzonej I. S. (1) karze jednostkowej 12 lat pozbawienia wolności orzeczoną za czyn z art., 18 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. można powiedzieć jedynie i co najwyżej, że jest to kara nad wyraz łagodna. Z kolei kara 8 miesięcy pozbawienia wolności orzeczona za czyn z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. jest karą nie tylko łagodną, ale i jednie symboliczną. Kara łączna pozbawienia wolności wymierzona bowiem została oskarżonej z zastosowaniem absorpcji. Obie orzeczone kary uwzględniają w maksymalnym stopniu wszystkie istniejące rzeczywście w sprawie oraz wykreowane na potrzeby procesu okoliczności łagodzące. Oskarżona nie wyraziła przy tym praktycznie ani skruchy ani żalu, zaś swoim karygodnym zachowaniem, co słusznie zauważa sąd I instancji na stronie 63 uzasadnienia wyroku, najwyższą pogardę dla życia ludzkiego i zaangażowała w to obu swoich synów. O złagodzeniu oskarżonej kary i wymierzeniu jej w dolnych granicach ustawowego zagrożenia mowy być zatem nie może. Figurą przy tym li tylko retoryczną pozostaje stwierdzenie skarżącego jakoby oskarżona w zakładzie karnym miała spędzi ostatnie lata swojej życia, jeśli zważyć choćby na średnią życia kobiet i datę urodzenia oskarżonej (k. 1615).

2. W odpowiedzi na apelację obrońcy oskarżonego D. S. (1) Sąd Apelacyjny dodatkowo zauważa, iż jest ona chybiona. Sąd I instancji zasadnie bowiem przyjął, że tenże oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim. Zamiar określony w art. 7 k.k. (odpowiednik art. 9 § 1 k.k. z 1997 r.) to bowiem – jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 kwietnia 1977r., sygn. III KR 68/77 (OSNPG 1977/11/94) – „proces zachodzący w psychice sprawcy, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego, przy czym zamiar zarówno bezpośredni jak i ewentualny oznacza zjawisko obiektywnej rzeczywistości, realny przebieg procesów psychicznych (...)”. Zamiar bezpośredni (dolus directus) polega zatem na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony. Owa chęć jest aktem jego woli, której zaistnienie uwarunkowane jest świadomością obejmującą okoliczności tworzące zespół znamion przedmiotowych czynu zabronionego. Na zamiar składają się strona intelektualna (wyobrażenie celu) i strona woluntatywna (motywacja jego osiągnięcia). Jeśli zaś chodzi o zamiar ewentualny (dolus eventualis, będący zamiarem wynikowym), z jakim miałyby – zdaniem skarżącej – działać oskarżony, to polega on na tym, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi. Zamiar ten nigdy nie występuje samodzielnie, lecz zawsze obok zamiaru bezpośredniego. Wszelka bowiem aktywność człowieka (działanie) lub jej brak (zaniechanie), jest zachowaniem w jakimś celu (dążenie do czegoś). Umyślność działania w formie zamiaru ewentualnego nie może być zatem bezpośrednim czynnikiem sprawczym określonego zachowania i nigdy nie kieruje działaniem sprawcy. Innymi słowy, konstrukcja zamiaru ewentualnego, przyjęta w art. 9 § 1 k.k., polega na tym, że sprawca, realizując swój cel, który zamierzał osiągnąć, przewiduje też realną możliwość popełnienia przestępstwa i godzi się równocześnie na zaistnienie takiego skutku, jaki następuje w rezultacie jego kierunkowego działania (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5.11.2009 r., sygn. II KK 124/09, LEX nr 607785). Tego i tak rozumianego zamiaru do oskarżonego D. S. (1) przyjąć bezspornie nie sposób. Przeczą temu bowiem wyjaśnienia samego oskarżonego, cytując: „kolega (K. E. (1) – dopisek SA) stwierdził, że kończy sprawę. Spytał się gdzie mam łopatę. Odpowiedziałem mu, że w szopie po lewej stronie. On poszedł po łopatę (...) uderzył M. metalem łychy w krtań W sumie już wiedziałem co się może zdarzyć, ale nie reagowałem” (k. 80-84), przy czym miało to miejsce po żądaniu I. S. (1) do oskarżonych mężczyzn, aby M. R. (1) zabili. Obiecała też, że wynagrodzi ich za to finansowo. Żądała wręcz, aby dokończyli „robotę”. I cytując ponownie oskarżonego D. S. (1) „jak nieśliśmy M. do tej szopy to mieliśmy nastawienie, aby zakończyć tą sprawę (...). Jak zakończyliśmy tę sprawę, to zamknęliśmy szopę”. „W Letniej jak matka mówiła do chłopaków, żeby zabić M., ja nie miałem żadnych przeciwwskazań” (k. 228-30). W świetle przywołanych wyjaśnień oskarżonego oczywiste jest zatem, że działał on z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia M. R. (1), do tego też celu niewątpliwie dążył wspólnie i w porozumieniu z K. E. (1). Innego wniosku logicznie tu nie sposób wyprowadzić. Porozumienie może być bowiem zawarte przed i w trakcie – może mieć charakter wyraźny albo konkludentny. Objęty porozumieniem zamiar wspólnego popełnienia przestępstwa stanowi podstawę przypisania wszystkim współsprawcom odpowiedzialności za całość wspólnie realizowanego przestępstwa, naturalnie w granicach własnej winy każdego z nich, przy czym „do przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne

„własnoręczne” realizowanie znamion czynu zabronionego, gdy decyduje wspólne popełnienie przestępstwa według uzgodnionego podziału ról” (zob. wyrok z dnia 19.06.1978r., sygn. I KR 120/78, OSNKW 1978/10/110). „W sytuacji, gdy zamiar dokonania zabójstwa zostaje powzięty, a następnie realizowany przez działanie kilku współsprawców, dla bytu przestępstwa określonego w art. 148 § 1 k.k. nie jest niezbędne ustalenie, który ze współsprawców spowodował śmierć człowieka bezpośrednio” (zob. wyrok SN z dnia 6.04.1984r., sygn. III KR 322/83, OSNKW 1984/11/117). Zasadnie zatem sąd I instancji przypisał oskarżonemu D. S. (1) popełnienie zbrodni z art. 148 § 1 k.k. w zamiarze bezpośrednim.

Podzielając zaś poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, a także ocenę prawną czynów przypisanych oskarżonemu, Sąd Apelacyjny podziela również wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo-podmiotowe przypisanych oskarżonemu czynów oraz wynikające z jego danych osobopoznawczych, rzeczowo wyspecyfikowane na kartach 8-9 oraz 59-62, uzasadnienia wyroku; zaś w zakresie orzeczonej kary łącznych 25 lat pozbawienia wolności na karcie 64. W konsekwencji uznał, iż dolegliwości wymierzone oskarżonemu tak w zakresie kar jednostkowych, w tym kary 25 lat pozbawienia wolności orzeczonej za czyn z art. 148 § 1 k.k., jak i kary łącznej są współmierne do stopnia społecznej szkodliwości czynu i nie przekraczają stopnia jego winy a jako takie właściwie winny spełnić oczekiwane zadania w zakresie społecznego oddziaływania kary i cele szczególnoprewencyjne. W realiach sprawy orzeczonych kar żadną miarą nie sposób uznać za kary rażąco niewspółmiernie surowe. Po stronie czynów przypisanych oskarżonemu brak bezspornie jakichkolwiek okoliczności łagodzących, czyny zaś mu przypisane były niewątpliwie – jak konstatuje to sąd I instancji na stronie 60 uzasadnienia wyroku - makabryczne i bestialskie, a także „wyjątkowo oburzające”. Oba przypisane oskarżonemu czyny dowodzą zatem bezspornie totalnej degrengolady oskarżonego jako człowieka i jego znacznej demoralizacji. Nie usprawiedliwia go przy tym to, że – jak twierdzi jego obrońca – „został sprowokowany do naruszenia porządku prawnego przez własną matkę. Czując się lojalny wobec osoby mu najbliższej, zgodził się za jej namową popełnić przestępstwo”, ani to, że ponoć „postawiony był w sytuacji konfliktu między przestrzeganiem porządku prawnego a lojalnością do członka rodziny”. Oskarżony w dacie obu czynów liczył sobie już bowiem 24 lat życia. Uwzględnienie zatem na jego korzyść, że jego motywacja „była podsycana, a wręcz kreowana przez jego matkę, co w sposób bezsprzeczny powodowało, że D. S. (1) chcąc wypełnić jej wolę działał ze zmniejszonym krytycyzmem” jest nie do zaakceptowania, zwłaszcza, że w przeszłości również dopuszczał się on przemocy wobec pokrzywdzonego, za co był dwukrotnie karany sędownie, a co sąd I instancji przytacza już na stronie 1 uzasadnienia swego wyroku. Inkryminowany czyn miał do tego miejsce po uprzednim skatowaniu pokrzywdzonego. Bez znaczenia pozostaje tu też okoliczność, że M. R. (1) w przeszłości zachowywał się w sposób nieodpowiedni względem oskarżonego i jego matki. Orzeczona względem oskarżonego kara 25 lat pozbawienia wolności jawi się zatem jako współmierna i sprawiedliwa ukształtowana. Sąd Apelacyjny ją w pełni zatem aprobuje. Kara łączna w powyższym rozmiarze jest zaś konsekwencją regulacji prawnej zawartej w art. 88 k.k.

3. W odpowiedzi na apelację obrońcy oskarżonego K. E. (1) Sąd Apelacyjny dodatkowo i wbrew temu co twierdzi skarżący, zauważa, że proces nie był i nie jest tzw. procesem poszlakowym. Przez tego rodzaju proces należy bowiem „rozumieć proces, w którym – jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24.04.1975 r., sygn. akt II KR 364/74, OSNKW 1975/8/111 – nie ma bezpośrednich dowodów winy”, i jedynie istniejące poszlaki, a w zasadzie fakty dowodowe, na które wskazują dowody pośrednie, które pozwalają wnioskować o sprawstwie i winie oskarżonego. W rozważanej sprawie dowodami bezpośrednimi są zaś niewątpliwie m.in. wyjaśnienia czwórki oskarżonych, w tym wyjaśnienia oskarżonego D. S. (1). Nie są to zatem poszlaki. „I na taki ich charakter nie ma wpływu ocena ich wiarygodności” (zob. Z. Doda, A. Gaberle: Orzecznictwo SN, Komentarze, tom I, Dowody w procesie karnym, Dom Wydawniczy ABC 1995, s. 34-35), a co ma niewątpliwie zasadniczy wpływ na rozstrzygnięcie sądu I instancji. Powyższe zwalnia z obowiązku merytorycznego odniesienia się do zarzutów i argumentów dotyczących powyższej kwestii. Podnosząc tego rodzaju zarzuty skarżący zdają się też zapominać, że w sprawie karnej faktem udowodnionym jest nie tylko fakt, który wprost wynika z określonego dowodu, ale także i taki, który, choć nie ma w nim oparcia, to jednak w sposób oczywisty i nieodparty wynika z ich całokształtu. Ta zaś zasada sądowej oceny dowodów ma niewątpliwie zastosowanie w rozważanej sprawie. Oczywiście zgodzić należy się ze skarżącym, że przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów, a co za tym idzie poczynione w sprawie ustalenia faktyczne – jak wyraził to Sąd Najwyższy m.in. w wyroku (7 sędziów) z dnia 9 listopada 1990 r., sygn. WRN 149/90,

OSNKW 1991/7-9/41 -- pozostają pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 k.p.k. wtedy, gdy: 1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy [art. 410 k.p.k.], i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy [art. 2 § 2 k.p.k.]; 2) stanowi wynik rozważenia wszystkich tych okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego [art. 4 k.p.k.]; 3) jest wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - argumentowane w uzasadnieniu wyroku [art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.]. Przydając przymiot wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego D. S. (1) i czyniąc na ich podstawie ustalenia faktyczne co do przebiegu i momentu zabójstwa M. R. (1) oraz roli w nim K. E. (1) temu niewątpliwie zadośćuczynił. Kwestię tę sąd I instancji omawia na stronach 33-35 uzasadnienia wyroku. Oceny tam wyrażone Sąd w pełni aprobuje. Ustalenia faktyczne poczynione w tej części potwierdza bowiem także logika sytuacyjna widoczna na tle inkryminowanego zdarzenia. Tych też ustaleń skarżący nie podważa. Ekspozuje bowiem w apelacji okoliczności mające z punktu widzenia odpowiedzialności w/w charakter wybitnie drugorzędny, istotny – jeśli już – jedynie dla ewentualnej odpowiedzialności pozostałych oskarżonych. D. S. (1) bowiem już w pierwszych wyjaśnieniach wskazał, że to oskarżony E. był tym, który „skończył sprawę”, tj. metalową częścią łopaty uderzył kilka razy w krtań, po których pokrzywdzony przestał oddychać. W konsekwencji to jedynie ten oskarżony miał całą koszulkę we krwi (k. 222-24), a mógł tego doznać wyłącznie w powyższych okolicznościach. Na marginesie i wbrew stanowisku obrońcy sam oskarżony K. E. (1) do protokołu z dnia 11.01.2018 r. fakt ten przyznał podając: „M. (M. – dopisek SA) powiedział do mnie rzuć tą koszulkę. (...) ja miałem całą koszulkę we krwi tego mężczyzny”. W efekcie koniecznym stała się zmiana koszulki. I ponownie cytując: „M. powiedział, aby dać mi jakoś koszulkę. D. (1) poszedł do domu i dał mi koszulkę, którą ubrałem na dworze”. Pozostali nie mieli koszulek we krwi. I dalej: „Chce dodać, że ta koszulka nie była cała we krwi. Ten mężczyzna jak go nieśliśmy to mnie opluł i miałem krew na koszulce. Ja wtedy miałem jasną koszulkę i od razu było widać” (k. 224). Zmianę koszulki potwierdził świadek K. R. zeznając: „D. (1) przyszedł do mnie do pokoju i wziął ode mnie z szafy lub z łóżka koszulkę. Pamiętam, że D. (1) się mnie pytał, czy mam jakąś w miarę czystą koszulkę (...) wydaje mi się, że brał jedną koszulkę” (k. 779v.). Oczywiście w wyjaśnieniach oskarżonego D. S. (1) występują sprzeczności, nie dotyczą one jednak sprawstwa K. E. (1) i patomechanizmu śmierci M. R. (1). W kolejnych bowiem wyjaśnieniach, a mianowicie z dnia 12.01.2018 r. potwierdził on bowiem, że to w/w w szopie uderzył M. R. (1) ostrzem łopaty w krtań, po czym ten przestał oddychać (k. 228-30). Nie miał zaś bezspornie żadnego interesu w tym, aby kłamliwie pomówić właśnie oskarżonego E., zwłaszcza że relacjonując inkryminowane zdarzenie nie oszczędzał ani siebie ani też swojej matki, nie wskazał przy tym na M. M. (1). Przyjętego ustalenia, że M. R. (1) zmarł na skutek uderzeń w krtań zadanych szpadlem przez K. E. (1) nie wykluczył przy tym biegły patomorfolog W. C., który stwierdził w toku rozprawy, że „teoretycznie uderzenie w okolicy szyi narzędziem (...) takim jak szpadel teoretycznie może powodować nawet śmierć odruchową. Hipotetycznie może spowodować natychmiastowy zgon. Jeżeli obrażenia są mniejsze to wszystko zależy od tych obrażeń. Możliwością jest masa. Jeżeli chodzi o krwawienie zewnętrzne to zależy, co zostało uszkodzone. Jeżeli zostały uszkodzone duże naczynia tętnicze to krwawienie jest dość intensywne ponieważ te naczynia są dużej średnicy, blisko umiejscowiony głównej tętnicy aorty i serca. Jeżeli jednak dojdzie do uszkodzenia naczyń żylnych to może też dojść do szybkiego zgonu z powodu zatorowości powietrzem serca i krwotok wtedy nie musi być duży. Przyczyną zgonu jest zassanie powietrza przez ziejące naczynie żyłne i dostanie się do serca”. „W środowisku mokrym, wilgotnym i ciepłym zmiany utrzymują się krócej. Jeżeli zostały uszkodzone tkanki przy uderzeniu szpadlem czy łopata to w zależności od obrażeń jest krwawienie zewnętrzne lub wewnętrzne. W niektórych przypadkach uderzenie w okolice tchawicy bez uszkodzenia i przerwania tkanek zewnętrznych może spowodować natychmiastowy zgon i w takim przypadku krwotoku zewnętrznego może wcale nie być”. Jednocześnie stwierdził, że nie jest „w stanie uprawdopodobnić jakiegokolwiek wersji śmierci pokrzywdzonego” M. R. (1), w konsekwencji we wnioskach opinii podał, że dla niego jest to zgon z przyczyn nieznanych (k. 1358-59). Wersje proponowane przez obrońcę w apelacji to zatem w realiach dowodowych sprawy nic innego jak tylko intelektualne spekulacje, pozostające bez związku z dowodami zgromadzonymi w sprawie. Nie było przy tym potrzeby dokonywania sprawdzeń, czy M. R. (1) żyje, skoro po ciosach zadanych mu łopatą przez oskarżonego przestał on oddychać, choć oskarżony D. S. (1) po odjeździe oskarżonych E. i M. (1) to – jak sam przyznał – uczynił. Działanie to jest zaś zrozumiałe psychologicznie. Poczynionych w rozważanej kwestii ustaleń faktycznych nie podważają również wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1), który – jak wynika z zapisu w protokole jego przesłuchania z dnia 22.12.2018 r. – wyjaśnił, cytując: „coś mi się kojarzy, albo K., albo matka mieli w ręku łopatę, ale nie pamiętam szczegółów” (k. 177-80). Pozbawiony merytorycznego znaczenia pozostaje przy tym ekspozowany w apelacji zarzut, że w piecu nie zabezpieczono jakichkolwiek elementów,

które miały tam być wrzucone, choć – zdaniem skarżącego – nie wydaje się możliwe, by takiemu procesowi podlegać miał także nożyk, przede wszystkim dlatego, że spraw wszczęta została po upływie ponad 5 lat i 6 miesięcy od zabójstwa M. R. (1). Podobnie jeśli chodzi o zaniechanie zabezpieczenia narzędzia zbrodni: łopaty, szpadel. Wiarygodność takiego zabezpieczenia byłaby niewątpliwie żadna. Wbrew stanowisku skarżącego wątpliwy byłby także wynik badania kryminalistycznego zabezpieczonego narzędzia mającego potwierdzić lub wykluczyć wyjaśnienia w tej części oskarżonego D. S. (1) i w konsekwencji oczywiście także K. E. (1). Niczego w sprawie też nie dowodzi, ani nie przesądza, że na miejscu zdarzenia (obórka) ani na fragmentach odzieży przy szczałkach pokrzywdzonego M. R. (1) nie znaleziono jakichkolwiek śladów wskazujących na znaczny zakres krwawienia pokrzywdzonego. Niewiele bowiem w rzeczywistości zabezpieczono. Konieczność zmiany koszulki wynika zaś w sposób nie budzący wątpliwości z wyjaśnień samego oskarżonego, o czym był już mowa wyżej. Z opinii biegłego W. C. złożonej na rozprawie w dniu 27.11.2017 r. wynika zaś, że „nie jest możliwe precyzyjne (...) ustalenie jak długo utrzymują się ślady krwi. To wszystko zależy od warunków w jakich przebywają włoki. (...)”. Moje doświadczenie zawodowe uczy, że zabrudzenia na ubraniach, czy na kościach utrzymują się dosyć długo, aczkolwiek jest to nieprecyzyjne stwierdzenie ponieważ wszystko to zależy od warunków zewnętrznych”, zastrzegając przy tym, że wykracza to poza jego wiedzę (opinię biegłego W. C. sąd I instancji rzeczowo omawia na stronach 41 i 42 uzasadnienia wyroku).

Nie polega też na prawdzie stanowisko obrońcy jakoby z treści czynności dowodowych przeprowadzonych przed sądem, a mianowicie z zeznań M. R. (1) oraz K. K. (1) „w sposób jasny i bezpośredni wynikało, iż życzeniem osk. D. S. pozostawało, by ani M. M. (1) ani K. E. (1) mieli nie wiedzieć, że M. R. (1) nie żyje”, choć prawda jest, że K. K. (1) na rozprawie w dniu 18 października 2018 r., po upływie bez mała 6 latach „przypomniała sobie” i m.in. zeznała, cytując: „Jak telefon dzwonił (od M. M. (1) – dopisek SA) to D. (1) odebrał i zanim zaczął rozmawiać przez ten telefon, powiedział do mnie i K. R., że chłopaki mają nie wiedzieć, że on zmarł. Ja to zrozumiałam tak, że mają nie wiedzieć M. M. (1) i ten drugi chłopak – wydaje mi się, że to był K., ci którzy tego dnia byli z nim. Ja to odebrałam, że chodziło o tych, którzy brali w tym udział, czyli w zabójstwie M.. Chodzi mi o to, że jak chłopaki pojechali to on jeszcze żył. Mi o tym D. (1) powiedział, że jak chłopaki pojechali to on jeszcze żył i dlatego oni mieli nie wiedzieć, że on zmarł. (...)”. Ja nie pamiętam czy ja się zapytałam, czy on mi o tym powiedział, że oni go zabili. Mi D. (1) cały czas mówił, że oni go kopali. Nigdy mi D. (1) nie mówił, że do spowodowania śmierci M. R. (1) użyte zostało jakiekolwiek narzędzie” (k. 1301-02). Problem w tym, że w powyższych zeznaniach nie ma żadnej logiki, tak jak nie ma logiki w nieskorzystaniu przez świadka z prawa do odmowy zeznań, chyba że się przyjmie, iż zeznania te stanowią rozliczenie się świadka z byłym małżonkiem D. S. (1). Nie prawdą jest też, jakoby zeznania w/w znajdowały potwierdzenie w zeznaniach K. R.. Ten na rozprawie w dniu 27 listopada 2018 r. zeznał bowiem: „nie przypomina mi się coś takiego, abym był obecny przy rozmowie telefonicznej brata na temat tych wydarzeń”. I dopiero na pytania skarżącego, po odczytaniu mu stosownego fragmentu zeznań świadka K. K. (1) zeznał: „odnośnie tej przytoczonej rozmowy to przypomniałem sobie, że było coś takiego, że pytałem brata, czy oni wiedzą czy oni wiedzą co się stało, ale kiedy to było i w jakim czasie trudno mi sobie przypomnieć. Ja nie pamiętam po prostu, czy coś takiego, co zeznała K. K. (1) miało miejsce, ale nie mogę temu zaprzeczyć bo po prostu nie pamiętam. Pytając brata, czy oni wiedzą co się stało miałem na myśli tych dwóch jego kolegów. To była rozmowa wtedy na kwadracie. Pod tym względem nie mam żadnych wniosków. Ja zadałem bratu pytanie, czy oni wiedzą, że mój ojciec nie żyje. Brat powiedział wtedy coś na zasadzie, że nie wiedzą, lub też lepiej żeby nie wiedzieli, czy też powiedział coś takiego „po co mają wiedzieć”. (k. 1347). Wszystko to zatem li tylko spekulacja. Te niejednoznaczne w swej treści zeznania skarżący zatem niewątpliwie nadinterpretuje. Zasadnie w konsekwencji sąd I instancji odmówił wiary zeznaniom w/w świadków w tej części. Kwestię tę sąd I instancji omawia na stronach 38 i 39 uzasadnienia wyroku. Oceny i poglądy tam wyrażone Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. W realiach sprawy twierdzenia świadków jawią się bowiem jako wynik ich uzgadniania na potrzeby procesu. Nie dziwi przy tym, jest wręcz zrozumiałe dlaczego D. S. (1) „nigdy wobec nikogo (nawet z kręgu osób najbliższych) okoliczności patomechanizmu śmierci M. R. (1) nie przedstawił”. Nie było bezspornie takiej potrzeby, znaczenie bowiem miał jedynie skutek finalny. Zresztą pozostali oskarżeni także byli dyskretni i lojalni, skoro zabójstwo M. R. (1) – używając kolokwializmu – wyszło na jaw dopiero po upływie ponad 5 lat i pół roku.

Podzielając zaś dokonaną ocenę dowodów i w jej konsekwencji poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, a także ocenę prawną czynów przypisanych oskarżonemu K. E. (1), Sąd Apelacyjny podziela również wskazane w uzasadnieniu

zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo-podmiotowe przypisanych w/w czynów oraz wynikające z jego danych osobopoznawczych, wyspecyfikowane na kartach 59-62 uzasadnienia wyroku. W konsekwencji uznał, iż dolegliwości wymierzone temu oskarżonemu tak w zakresie kar jednostkowych, jak i kary łącznej są współmierne do stopnia społecznej szkodliwości czynów i nie przekraczają stopnia ich winy, a jako takie właściwie winny spełnić oczekiwane zadania w zakresie społecznego oddziaływania kary i cele szczególnoprewencyjne. W realiach sprawy orzeczonych kar żadną miarą nie sposób uznać za kary rażąco niewspółmiernie surowe. K. E. (1) – jak zauważył sąd I instancji na stronie 62 uzasadnienia wyroku – nie wyraził bowiem ani skruchy ani żalu. Nie znał człowieka a zgodził się „zrobić krzywdę obcemu człowiekowi za symboliczną kwotę 100 zł”. Upajał się przy tym, używając terminologii pojęciowej sądu I instancji, w swoim bestialstwie. Brak zatem racjonalnych powodów, aby orzeczone kary w jakimkolwiek stopniu oskarżonemu złagodzić.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. z dnia 9 stycznia 2019 r., sygn. II K 111/18 i nie znajdując podstaw do uwzględnienia którejkolwiek z wywiedzionych apelacji, na podstawie art. 437 k.p.k. zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O zasądzeniu od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. i art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), natomiast o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokatów: E. Ł. i P. J. oskarżonym – odpowiednio – D. S. (1) i I. S. (1) zgodnie z art. 29 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jedn. Dz.U.2018.1184) w zw. z § 4 ust. 1 i 3 oraz § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (tekst jedn. Dz.U.2019.18).

Bogumiła Metecka-Draus Andrzej Mania Grzegorz Chojnowski